№ 128. Kraków 6 Czerwca — Środa. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 20	rocznie	złp. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 5 czerwca.

W sprawozdaniach z rozpraw parlamentu piemonckiego nad traktatem turyńskim przebija się widocznie, jak powiedzieliśmy przed kilku dniami, kierunek polityczny, którym gabinet hr. Cavoura postępować musi ulegając parciu stronnictwa, które wzięło górę, jak to sam minister wyznaje. Czy parcie to jest gabinetowi na rękę lub nie, czy on sam przyczynił się i w jakiej mierze do zwycięstwa owego stronnictwa, przed którem teraz nibyto ustępować musi, tego nie ma przyczyny dochodzić. Dość, że kierunek ten jest wytknięty i że innym polityka Piemontu iść nie może.

Na to zgodzili się wszyscy mówcy w parlamencie turyńskim: tak ci co zarzucali ministrowi utratę kawałka ziemi włoskiej, jak i ci co go bronili utrzymując, że inaczéj uczynić nie mógł, a że zresztą krainy odstąpione nie były nigdy i nie są włoskiemi. I jedni i drudzy wychodzili zawsze z polityki przyszłości i na niej kończyli. Sam minister mówił wyraźnie o tem co jeszcze do czynienia zostaje, wspomniał i wskazywał na Wenecyą, Rzym, Neapol, zgoła lubo nie wyrzekł zasady unitarnej, dawał ją wszędzie przeczuwać. Cała obrona traktatu opartą była na nadziei urzeczywistnienia przyszłych widoków. Gdyby nie to, że Piemont potrzebuje Francyi do spełnienia owych zamiarów, to niezawodnie przeciwnicy hrab. Cavoura byliby mu zarzucali nierównie silniej jeszcze zbytnią dla Francyi uległość, bo zaprawdę raziła w jego przemówieniach abdykacya wszelkiej dumy narodowej na rzecz konieczności przymierza francuzkiego. Lecz cóż, kiedy i p. Guerazzi w chwili najgwałtowniejszego napadu na to, co zdradą być mieni, to jest na ustąpienie Nicei, miarkuje się zawsze, skoro tylko loika okaże, iż idąc za jego radą wypadłoby zerwać z Francyą.

Słusznie też zauważał jeden z przeglądów francuskich, że dyskusya w parlamencie o ustąpienie Nicei, bo o to głównie Izbie turyńskiej chodziło, jak zapewnie Koronie szło znów o Sabaudyę, że dyskusya owa jest komentarzem wyprawy Garibaldego do Sycylii i wielkie na tę ostatnią rzuca światło. Bardzo być bowiem może, a list Garibaldego do króla Wiktora Emanuela pozwala się tego domyślać, że odstąpienie Nicei nie było bez wpływu na zamiary tego jenerała, że stronnictwo unitarne uznało, iż w takim razie trzeba się natychmiast wziąść do dzieła, i korzystać z jedynej sposobności. Lecz ważniejszem jeszcze od tego jest postępowanie w téj okazyi rządu piemonckiego. Nie oparł on się ani organizacyi wyprawy, ani jéj odpłynięciu, a zapytany o to tłómaczył się po prostu słabością w obec rewolucyi, niemocą przeciw ruchowi unitarnemu. Europa uznała tłómaczenie to za dostateczne, i nie mogła uczynić inaczej, zwłaszcza po dowodach jakich jéj dyskusya nad traktatem turyńskim dostarczyła. Bez owej dyskusyi przykro byłoby dla takiego męża stanu, jak p. Cavour przyznawać się do słabości, do niemocy — chyba jakeśmy już wzmiankowali, że mu owa niemoc na rękę, bo wtedy już przyznanie się do niéj wzmacnia systemat polityczny, który rząd popiera; inaczéj zaś minister podobnem oświadczeniem nadwerężyłby nietylko uczucie godności osobistej, ale nawet uczucie godności rządu i narodu cywilizowanego. Lecz dyskusya przekonała każdego, że gabinet nie może iść przeciw prądowi ogólnemu, który go porwał, przypuszczając, że mu się dobrowolnie nie poddał. Idzie tylko o to teraz aby prądem pokierować, co jak wiadomo nigdzie nie jest łatwem, a trudniej może we Włoszech niż gdziekolwiek.

Bądź co bądź, Piemont odstąpił Sabaudyę i Niceę Francyi w zamian jak powiedziano wyraźnie w parlamencie, za solidarność Francyi nietylko w tem co się już stało, ale w tem zwłaszcza, co się jeszcze stanie lub stać może. Jak daleko sięga ta solidarność? Moralnie zdaniem naszem bardzo daleko. Nigdy bowiem nieprzestaniemy powtarzać cośmy bardzo dawno już oświadczyli, że przez anneksyę Sabaudyi i Nicei, Francya bierze solidarność w anneksyi Włoch środkowych. Hr. Cavour oświadczył, że Francya anneksyi niegwarantowała, ale dodaje, że tego nie żądał. Słusznie bardzo, bo sam fakt traktatu turyńskiego był dostateczną rękojmią tego co się już stało, a zaręczenie utrzymania nieinterwencyi było znów dla Sardynii rękojmią na przyszłość. Dowodzi tego właśnie wyprawa Garibaldego.

Lecz nietylko moralną solidarnością związała Francyę anneksya Sabaudyi i Nicei. Politycznie również zobowiązała się Francya bronić niepodległości Piemontu, a to wyrażenie jest bardzo elastyczne. Jeżeli Francya zażądała tych prowincyj dla tego, iż uznała, iż się Piemont zbyt powiększył, to już tem samem podzieliwszy się korzyścią, nie wypada jej zezwolić, aby Piemont utracił te prowincye, których nabycie okupił odstąpieniem części dawniejszych posiadłości swoich. Piemont zakupił pomoc Francyi, wyraźnie to z oświadczenia hr. Cavoura wynika; zakupiwszy ją ma do niej prawo. Francya otrzymała zapłatę, a więc pomagać ma obowiązek.

Wszakże ta solidarność mogłaby i daleko Francyę pociągnąć i nigdy się nie skończyć. Pomocy Francyi nikt we Włoszech zastąpić nie może. Anglia nawet gdyby chciała nie zdołałaby obronić Piemontu. Dla tego też utrzymywał hr. Cavour, że potwierdzenie traktatu jest koniecznością polityczną dla parlamentu turyńskiego. Potwierdził on go też i oddał Francyi Sabaudyę i Niceę; drugą bez procesu, ale pierwszą z procesem tém upartszym, że Anglia go popiera. Niedawno lord Russell odpowiadając p. Kinglake oświadczył, że Szwajcarya może zawsze liczyć na Anglię, która jest wybornie usposobioną do obrony praw neutralności szwajcarskiéj. Jakże się dziwić, że po takiem oświadczeniu Związek szwajcarski układa nowy manifest do Europy. Zapewne będzie on jeszcze dłuższym niż poprzednie, bo Szwajcarya odrzuca jak piszą te nawet propozycye, których jéj jeszcze Francya urzędownie nie przedstawiła, jakoto brzeg Lemanu z wązkim pasem ziemi, wyrzeczenie się pawilonu swego na tem jeziorze itd.

W każdym atoli razie trzy fakta dominują zdaniem naszém to położenie rzeczy. Naprzód, tak Sabaudya jak Nicea ustąpione zostały dobrowolnie przez monarchę prawowitego; powtóre, głosowanie powszechne ludności potwierdziło jednomyślnie akt monarszy; nakoniec, Cesarz Francuzów przyrzekł uroczyście, że ziemia sabaudzka rozdziałowi nie ulegnie.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 4 czerwca.

□ Rada państwa zajmuje coraz więcéj uwagę publiczną. Ludzie myślący zaczynają wierzyć, że z niéj mogą wyjść ważne objawy życia ogólnego i szczegółowych usposobień. Opinia publiczna po za stolicą zapewne pójdzie za tym sądem, gdy się z postępem obrad zacznie obznajamiać. Rada państwa chce, jak się zdaje, zawezwaniu N. Pana i nadziejom krajów koronnych szczerze odpowiedzieć. Członkowie jej nie mają wprawdzie innego mandatu, jak rozkaz Cesarza i własne sumienie, lecz czują ważność swego obowiązku w obecnych chwilach. Budżet, który w części rozdany został wszystkim już wczoraj, miał być pierwszym narad przedmiotem. Zgromadzenie sądziło, że takowy szczegółowy rozbiór musiał się opierać na pewnych zasadach wprzód przyjętych. Po porozumieniu się prywatném Czechów i Węgrów z radzcami niemieckimi, które nastąpiło na zebraniu gdzie i radzcy z Galicyi się znajdowali, hr. Clam-Martinic wniósł dzisiaj na posiedzeniu ogólném projekt wybrania komitetu z 21 członków, dla skreślenia ogólnego planu rozbioru budżetu, i opierając się na przyrzeczeniu N. Pana, że wszystkie narodowości mają być uwzględnionemi, dodał, że komitet takowy będzie zarazem wypływem wszystkich opinij. Arcyksiążę prezes poddał projekt pod dyskusyą, w której większość tak się wyraźnie oświadczyła za nim, że przy wotowaniu mniejszość znalazła się w 13tu głosach. Arcyksiążę prezes oświadczył, że rezultat ten przedstawi N. Panu. Ministrowie byli obecni, lecz nie zabierali głosu. Następne posiedzenie nie zostało oznaczoném. Dziś Rada państwa jest na obiedzie u N. Pana.

Dziś mówiono, że Garibaldi zawezwał wojsko neapolitańskie, żeby Messynę opuściło.

Poznań 2 czerwca.

Jeden z deputowanych poznańskich zakończył był obrady Izby niższéj w Berlinie, powtórzywszy w sprawach dotyczących W. Księstwa słowa Dantego: „Porzućcie wszelką nadzieję, wy co tu wchodzicie.“ Słowa te zostały jakby nacechowaniem posłannictwa deputowanych naszych na tym sejmie, gdzie mimo wytrwałéj, spokojnéj i umiarkowanéj ich pracy, uprzedzenie i niechęć gotowały zawód najumiarkowańszym nawet żądaniom.

Część Literacko-Artystyczna.

OJCÓW W ZIELONE ŚWIĘTA.

Cudzoziemcy, których wojny, awanturniczość, lub zarobek, zegnały na naszą ziemię, zrobili jéj smutną sławę równin błotnych, piaszczystych, leśnych, stepowych, gdzie widać rzadkie sioła, lud ubogi, złe karczmy, miasteczka brudne żydowstwem, zgoła kraj zakazany, siedlisko wilków i niedźwiedzi. Sława ta poszła najwięcéj od napoleńskich żołnierzy co trafiwszy na wielkopolskie piaszczyste równiny, lub na litewskie moczary i bory, a zwłaszcza na zimową porę, w której prowadzono wojnę 1807 i 1812 roku, niemogli, pamiętni na głód, chłód i niepogody, wydać przychylniejszego zdania. A jednak w osławionéj téj ziemi mieszczą się najczarowniejsze, i pełne szczytnego charakteru widoki. Brzegi Niemna i Wisły, choć z rzadka upięknione są wzgórzami, dolinami i łąkami z całą malowniczością różnobarwnéj zieleni drzew; na Podolu i Ukrainie w jarach falistych stepów będących łożyskiem rzek, lub kotlinami błękitnych stawów spotykasz najcudniejsze krajobrazy, gdzie niczego niebraknie dla fantazyi pejzażysty, nawet skał i wodospadów, i najbujniejszéj roślinności. A wielkopolskież jeziora z wyspami, z ciemnemi ścianami borów przeglądających się w ich zwierciadłach? a cóż dopiero powiedzieć o Tatrach, o tych wystrzelonych w powietrze granitowych piramidach, co z dala wydają się jak obłoki, a z bliska jak obóz Tytanów warzących burze, pioruny, i niepogody dla całego świata... tuż obok nich Pieniny, w porównaniu, nieznaczne jak pagórki, a w sobie ogromne, ożywione jak pusty młodzian, poetyczne jak jego marzenia. Cały łańcuch karpacki siedmdziesiąt mil długi, kilkanaście szeroki, możnaby nazwać skarbnicą najrozmaitszych motywów któremi fantazyuje natura, u nas jeszcze tak dziewicza, że niekiedy wyraża się dzikością pustyni... Zgoła niema prowincyi, żeby sama niebyła pięknością, lub też nie miała choć uroczego zakątka, który tém więcéj sprawia wrażenia, im bardziéj kontrastuje z smutnemi obszarami piasków, trzęsawisk, posępnych lasów. Weźmy okolicę Krakowa, czyżby nam niewystarczała ta śliczna Wisła w której przegląda się skalisty Tyniec, dwie wieże bielańskiego klasztoru i najwspanialszy nad wszystko Wawel! Czyż tu czego więcéj potrzeba dla pobujania fantazyą jak puścić oko po tych pnących się w nieskończoność karpackich wschodach co się kończą zębatą koroną błękitniejących Tatrów?... A jednak szczodra natura w pobliżu naszego grodu pochowała takie jeszcze klejnoty, o jakich chyba romanse piszą, lub jakie w snach majowych pokazują dobre boginki...

Któż niesłyszał o dolinie Ojcowa, kto o Grodzisku, Piaskowej Skale, o grotach, o pałce Herkulesa, o Prądniku? Kto nieczytał opisów, wierszy, legend; kto niewidział obrazków silących się oddać tę okolicę?... Z ludzi interesujących się rzeczami ojczystemi, pewnie niema nikogo komuby obcemi były nazwy tych dziwów, i sława do nich przywiązana. A przecież wszystko to niewystarcza; brylanty stylu, czar kolorytu, ta poezya pędzla i naukowe wywody, nic nie potrafi przenieść tych miejsc w twoją wyobraźnię, jeżeliś na nie własném okiem niepatrzał.

Wszystkie te usiłowania sztuki, podobne są do tego filozofa naturalisty, co chciał ślepemu od urodzenia wytłomaczyć własności i cuda światła; na co ślepy, wysłuchawszy długiej rozprawy, odrzekł: teraz rozumiem co światło, to będzie coś takiego jak cukier.

Ten sam skutek robią opisy; kto je czyta, tworzy sobie z nich obraz podług siebie, a nie podług tego jak jest w istocie. Żeby Ojcowską dolinę zrozumieć, trzeba ją widzieć; żeby pokochać, trzeba wrażenia brać wprost od niej.

Dwie godzin jazdy z Krakowa na komorę Szyce, a trzy na Michałowicką, stawia cię w tym raju o jakimeś niemarzył. Powietrze tu bardzo orzeźwiające dla mnóstwa drzew liściastych i szpilkowych; a ściany zamykające w krąg dolinę czynią je cichszem i cieplejszem. Roślinność bujna jak nigdzie w naszym podgórzu; trawy, krzewy, kwiaty, przedstawiają się w większych rozmiarach, a nawet kształtach; toż samo zauważano do owadów twardoskrzydlnych i motylów, mających wielkość i żywość barw, jak w południowych krajach. Widocznie ubłogosławiony to zakątek, niby lekkie przypomnienie Włoch i Szwajcaryi.

Wyborny to pomysł hr. Aleksandra Przezdzieckiego, że stawszy się dziedzicem Ojcowa, postanowił miejscu temu tak uposażonemu od natury, nadać jeszcze te przymioty, dla jakich lubimy chorzy, czy zdrowi, nawiedzać kąpiele zagraniczne; czyli, że co potrzeba do wygód i przyjemności życia, wszystko się znajdzie w Ojcowie.— Wnosząc z tego co zrobionem zostało w kilku tygodniach téj wiosny, dzięki niezmordowanej czynności i talentowi p. Stacherskiego budowniczego z Krakowa—można tuszyć sobie, że zakład ten czarodziejskim sposobem przyprowadzony zostanie do stanu kwitnącego.

Ponieważ zwykle na Zielone święta Ojców bywa celem wycieczek, więc aby publiczność zaznajomiła się z nowemi urządzeniami, ogłoszonem zostało przez pisma publiczne otwarcie zakładu, na którą to uroczystość zaprosił uprzejmy gospodarz wiele osób z Warszawy i Krakowa.

W pierwszy dzień Zielonych świątek z rana, w gronie licznych gości, odbyło się poświęcenie nowo wyrestaurowanego dworku mieszkalnego samego dziedzica, a następnie i dwópiętrowego hotelu pod Łokietkiem, który to gmach przerobiony z browaru, mieści wszystko co każdy pierwszorzędny hotel zalecać może, jako to kilkanaście różnéj obszerności pokoi, z wybornemi łóżkami na pięćdziesiąt osób i potrzebnem umeblowaniem; wielką salę mogącą służyć na reuniony i obiady; czytelnię z mnóstwem dzienników krajowych i obcych, mającą fortepian i eleganckie meble; toż restauracyę, gdzie bezwątpienia zdrowsze i wykwintniejsze dają pożywienie, niż we wszystkich naszych zakładach kąpielnych, a nawet niektórych zagranicznych. Ceny ustanowione i ściśle kontrolowane wcale są skromne; obiad bowiem z herbacianem śniadaniem i wieczerzą, oraz z mieszkaniem w hotelu, nie kosztuje na dobę jak rubla, wykwintniejszy, półtora rubla.

Przed hotelem pod cienistemi kłąbami drzew, ustawiono liczne ławki i stoły dla lubiących siedzieć na świeżem powietrzu; śliczny przytem park rozciągający się dokoła, zaprasza do niemęczącej przechadzki i do uroczych wypoczynków, aczkolwiek w dolinie téj gdziekolwiek się obrócisz, czy na górę zamkową do wieży sterczącej śród ruin, czy zapuścisz się brzegiem Prądnika między skały, czy w cienie lasu zbiegającego ku dolinie z wierzchołków stromych gór, wszystko wabi cię, i tak upaja, że żadnego nieczujesz zmęczenia. Lekko oddycha się w tem balsamicznem powietrzu, i takie przyjemne rodzi się uczucie, jakiego doświadczamy w letniej kąpieli. Uwagę tę zrobił znakomity nasz lekarz Dr Dietel, i ktokolwiek

Już niedotykając stron innych, sama sprawa urządzeń kredytu ziemskiego w W. Księstwie najwyraźniejszy daje dowód słusznego powtórzenia słów dantowskich. Mimo tego, nie należy opuszczać rąk i zaniedbywać obowiązków, choćby też usiłowania wszelkie marnemi się wydawały. Może skutek ich taki tylko będzie, iż nas zaprawi do wielkiéj wytrwałości; zresztą należy nie zapominać zasady: „fais ce que dois, advienne que pourra“.

Z lokalnych spraw tutejszych pomijając reklamacye urzędników powtarzające się przeciw słowom powiedzianym przez p. Niegolewskiego na sejmie, jarmark wełniany zajmuje wszystkich obywateli, wełna bowiem jest jednym z produktów wiejskich bardzo ważnych w tutejszém gospodarstwie wiejskiem. Ministeryum spraw wewnętrznych bardzo stósowne wydało rozporządzenie pod względem kolei miast, w których targi wełniane odprawiać się mają o téj porze, tudzież dni rozpoczynania tych targów, w czém dotąd panował nieład. Mimo tego jarmark wełniany poznański nie będzie zapewne znacznym, spekulanci bowiem większą część produkcyi wełny od dawna już zakupili na miejscu, co dotąd się nie zdarzało, a co dowodzi, iż brak gotówki i trudność kredytu dotkliwie czuć się dają, i zmuszają obywateli do pozbywania swego produktu przed czasem, i oczywiście nie bez znacznéj straty. Od dni kilku panuje w tutejszych stronach niezwykłe zimno, gdzie niegdzie nawet śnieg pruszył z deszczem. O urodzajach różne są doniesienia, w ogóle jednak żyto mniejszy niż zwykle plon obiecuje.

Londyn 31 maja.

L. Dziś po Zielonych świątkach parlament będzie miał pierwsze swe posiedzenie. Na niem wytoczy komitet, który z kilkunastu członków przez Izbę gminną był zamianowany, sprawę o precedencye, jeśli jakie się znalazły, dające moc Izbie wyższéj odrzucenia budżetowych postanowień zawotowanych przez Izbę niższą, która w tym przedmiocie od blisko dwóchset lat (r. 1688) była uważaną za jedyną legalną reprezentantkę woli narodu. Na rozprawy przeto jakie tego wieczora w Izbie będą i na rezultat z nich, zwracam zawczasu waszą baczność. Idzie wtem walka o przywileje obu Izb, a ogół narodu nie chce, aby reprezentanci przezeń obierani i jemu odpowiedzialni pozbawieni byli w czemkolwiek swego przywileju przez członków parlamentu dziedzicznych i nieodpowiedzialnych, jaką jest Izba parów.

Naród cały przez opinie wyrażane na meetingach i przez dzienniki, z wyłączeniem jedynie torysowskich, robi ze swéj strony wszelkie usiłowania, aby rząd wyszedł z téj walki zwycięzko. W Londynie zawiązało się w tym celu nawet towarzystwo pod tytułem: „Constitutional Defence Association;“ a brzmienie programu jego jest to, iż Izba lordów w téj chwili zamierza podkopać podwaliny prawa, krwią i wielu walkami zdobytego przez przodków dzisiejszego pokolenia angielskiego narodu. Przewodził stowarzyszeniu na tem pierwszem jego zebraniu, pan White, były członek parlamentu, znany liberalista. Ale że to stowarzyszenie złożone jest po większéj części z radykalistów, stronników zasad p. M. Gibson, p. Villiers, Cobdena i Brighta, przeciw którym partya zachowawcza i wszystkie jéj odcienia nawet między whigami najwięcéj biją, — wątpię przeto, aby mogła wiele co wskórać. Zawsze atoli pomocną stać się może przez swą agitacyą, a tem bardziej w chwili kiedy ta kwestya w całym narodzie się porusza.

Świeżo powiedziana mowa p. Fould o polityce pokojowej Cesarza Napoleona, nastręczyła tu dziennikom przedmiot do robienia uszczypliwych komentarzy; stawiają jego odezwę na równi z urzędowemi depeszami z Neapolu o odniesionych zwycięztwach nad Garibaldim. I nic dziwnego, że ludzie wątpią o pokoju, kiedy w obec tylu oświadczań się za nim, ciągle przygotowania robią się do wojny. Nie pierwszy to raz Belgijczycy i Prusacy słyszą te zaokrąglone zwroty mowy i sztucznie ułożone antytezy dla zrobienia efektu: anneksya Lombardyi musiała przekonać ich dostatecznie, iż podobne fakta nie są bynajmniej w sprzeczności ze skromnością ideów napoleońskich. Belgijczycy i Prusacy według słów *Timesa*, tak dobrze zawakcynowani są przeciw Francyi, że tyle ich nęci przyłączenie do niéj, co mieszkańców hrabstwa Kentu lub Yorkszyru. Krom tego pozycye jakie zajmują, dają im więcej rękojmi bezpieczeństwa nad stoki gór chablaiskich. A lud najlepiej zrobi, jeśli przy całej swej ufności w znaną lojalność Cesarza, będzie sobie okiem krytyka notować pewne znaki dnia, wedle których groźnie nad horyzontem nabrzmiewają i spadają burze.

Według nadeszłych depeszy z dni 27, 28 i 29 b. m., Garibaldi wbrew przeciwnym urzędowym nowinom z Neapolu, miał już wejść do Palermo, i wszedł pośród bombardowania miasta przez stojącą tam flotę królewską. Przy téj sposobności nawiasem nadmieniam, że młodszy Garibaldego syn, bo ma ich dwóch, a starszy jest przy nim; znajduje się na edukacyi u Dra Poggi w New Brighton College, pod Liverpolem. Wiele pierwszych rodzin włoskich przysyłało tu swych synów na wychowanie.

Wyszedł bardzo ciekawy i ważny opis kampanii 1812 roku, pod tytułem: *Narrative of Events during the Invasion of Russia by Napoleon Bonaparte and the Retreat of the French Army. By General sir Robert Wilson.* Autor jego sir Robert Wilson był z ramienia rządu angielskiego wysłany jako delegat wojskowy do armii rosyjskiéj, i odbył z nią tą pamiętną i straszliwą wojnę aż do końca, będąc w wielu razach poufnym doradcą Cesarza Aleksandra. Dzieło to wielce ważne dla historyi a szczególnie przydałoby się dla jenerała hr. Załuskiego, którego opisy kampanij odbytych tyle przyjemnego zajęcia przynoszą czytelnikom *Dodatku.* Jenerał Wilson skreśla w swém dziele charaktery Cesarza Aleksandra, W. księcia Konstantego, i rosyjskich jenerałów. Pisze także nie mało o księciu Józefie Poniatowskim i różnych korpusach wojska polskiego. Dość spory rozbiór dzieła tego znajduje się zamieszczony we wczorajszym *Timesie* (dnia 30 maja). Tenże dziennik przywodząc wiadomość z *Czasu*, że 30,000 Rosyan ma stać nad Prutem pod dowództwem jenerała Bezak, dodaje iż *Czas* jest „excellent authority on the subject“. Nieraz podobne cytacye zdarzało mi się widzieć, a osobliwie co do sprawy włościańskiéj, dowodzące, iż *Czas* używa wielkiéj tu powagi we wszystkiem co się dotyczy Rosyi.

W klubie uniwersyteckim „Union“ w Oxford, w którym na posiedzeniach wieczornych kwestye polityczne bywają przez młodzież akademicką roztrząsane, wytoczyła się przeszłego tygodnia także sprawa sycylijska. Występujący z mowami wyrażali się z zapałem o powstańcach i za Garibaldim. Gdy przyszło do wotowania, znalazło się ledwie dwóch przeciwników co głosowali przeciw niemu, i te ich głosy były przyjęte z gwizdaniem i sykaniem. Zapadła w końcu uchwała zbierania składek w uniwersytecie dla Garibaldego i kilku starszych członków klubu upoważnieni je zbierać. Taki panuje duch między „Młodą Anglią“ i nie źle wam go znać, zwłaszcza, że się tak nad spodziew objawił i to w uniwersytecie uchodzącym za zachowawczy i arystokratyczny. Jest on najprawdziwszym, bo żadnemi ubocznemi względami niekrępowanym wykładnikiem tego współczucia, jakie tu powszechnie dla powstania włoskiego panuje. W Edynburgu zwołany był zeszłéj soboty meeting mieszkańców, i ustanowiono także komitet do zbierania składek dla Sycylijczyków.

Pomiędzy papierami familijnemi po Lady Byron pozostałemi, miano znaleść jeszcze kilka utworów lorda Byron w rękopisach i wiele jego korespondencyj, które za życia zmarłéj niemogły być ogłoszone, a starannie przez nią były przechowywane. Po zejściu obojga małżonków, publiczność mniema iż teraz wszelka przyczyna do tajenia się z temi drogiemi zabytkami została usuniętą, i spodziewamy się że zbiór ich przygotowany będzie do publikacyi. Rzucą one może niejakie światło na nieszczęsne wypadki, co zatruły życie obojga, a co złość języków ludzkich jeszcze bardziéj powiększyła. To jednakże pewna, jako osoby zażyłe z lady Byron i znające szlachetny jéj charakter twierdzą, że ona, wbrew przeciwnéj opinii świata niewspomniała nigdy o lordzie Byron inaczéj jak ze czcią dla jego pamięci i wielkiego imienia.

Mamy czas nadzwyczaj przykry w téj porze. W poniedziałek przy wschodnio-północnym wietrze, śnieg w wielu miejscach padał. Zimno poробiło w ogrodach i sadach wielkie szkody, a burze na morzu. Donoszą z Yarmouth, że w porcie tamecznym zatonęło 8 statków pomniejszych rybackich i do 50 ludzi. Parowiec spacerowy z Rotterdamu, dopływając do Antwerpii rozbił się i 80 osób zatonęło.

Wiedeń 4 czerwca. „Dziś przed południem — jak pisze *Oesterreichische Zeitung* — odbyło się w gmachu namiestnictwa pierwsze zwyczajne posiedzenie zwiększonéj rady państwa, któréj ze strony rządu przedłożono propozycye nad budżetem. Propozycye te opatrzone są szczegółowemi wykazami i dotyczą: dworu i kancelaryi gabinetowéj J. C. Mości, Rady państwa, Konferencyi ministrów, Ministerstw spraw wewnętrznych tudzież sprawiedliwości. Przedstawienia te pójdą do komitetu, który je przygotuje pod rozbiór. Także rewizya porządku obrad będzie zapewne przedsięwziętą. Po południu wszyscy członkowie zawezwani zostali do zamku cesarskiego do stołu. Co wtorek w salonach JW. Prezesa rady ministrów będzie przyjęcie, a przytem nieraz panom radzcom zdarzy się sposobność poznania się ze sobą i pomówienia po za obrębem posiedzeń“. Tyle pisze *Oestr. Ztg* o tem pierwszem posiedzeniu. Inne wieczorne dzienniki—nie donoszą i tyle nawet.

— Czasopismo urzędowe *Austria* ogłasza mowę hr. Hartiga przy zamknięciu w d. 26 maja komisyi tak zwanéj bezpośredniéj, wyznaczonéj przez N. Pana do ułożenia projektu reformy podatków stałych. Prezes komisyi oświadczył w téj mowie, że przekazane jéj obszerne i ważne zadanie nie mogło być w zupełności rozwiązane, albowiem komisya nie mogła napisać nowéj ustawy podatkowéj; mimo tego jednak prace jéj mają swoją wartość jako materyał do prawodawstwa podatkowego i dla dzieła któreby późniéj miało być wykonanem. Materyał ten mieści w sobie zasady nowego systemu podatkowego przeprowadzonego konsekwentnie i na téj saméj teoryi wszędzie oparte, a żadne państwo europejskie nie posiada w takiéj rozległości rozwiniętego systemu jednostajnego podatkowego. Przechodząc do każdego z osobna rodzaju podatku, mówca nadmienił, że komisya nie chciała potępić teraźniejszego kadastru dochodów od parcel, zanim nie będzie rozstrzygniętą wątpliwość względem kadastru od wartości, co na drodze tylko doświadczenia sprawdzonem być może. Dotychczasowy jednak system może być znacznie uproszczony i tańszy. Również w opodatkowaniu górnictwa zaprowadzono ułatwienia. Co do podatku domowego, komisya nie porzuciła obecnego systemu, lecz go tylko poprawiła. Podatek zarobkowy uwolniony także będzie od wielu uciążliwości. Podatek od renty będzie nadal ściągany od tych, którzy rentę pobierają, bez obciążenia tych, którzy rentę płacą. Wnioski względem ściągania podatków, postępowania karnego, rekursów itd. wymagają zbadania ich ze względu na ustawę hipoteczną i na przyszłą organizacyę gmin i sejmów krajowych. Dalsze roboty zaniechanemi zostały w skutku powołania Rady Państwa; prezes przeto przedstawił N. Panu potrzebę rozwiązania komisyi, co też nastąpiło w moc postanowienia z d. 21 maja.

Taka jest treść mowy prezesa komisyi bezpośredniéj do regulacyi podatków stałych zaprowadzonéj, przy zamknięciu obrad téj komisyi. Z mowy téj niemogliśmy rozpoznać, jaki to ma być system nowy opodatkowania, który konsekwentnie miał być przeprowadzony przez wszystkie rodzaje podatków, a nawet nie wykazano, czy ten system polega na ekonomicznych czy tylko na arytmetycznych podstawach. Przytoczenia wszelako o poprawach i uproszczeniach w różnego rodzaju podatkach i w sposobie ich poboru, wykazują owszem, że utrzymanie dotychczasowego opodatkowania było po większéj części projektowane przez komisyę. Co do podatku od renty, pozornem zdaje się być (nie znamy natury projektu, by stanowczo o tem orzec), aby podatek ciężył na wierzycielu, ciężyć on zawsze będzie na dłużniku, chyba jeżli tym ostatnim jest skarb państwa. W miarę jak np. podatek od procentu pobieranego za wierzytelność hipotekowaną jest wielki lub mały, procent od téj wierzytelności płacony przez dłużnika bywa większy lub mniejszy. Materyał przez komisyę przygotowany ma posłużyć Radzie Państwa, lecz ta nie będzie zapewne zajmowała się układem systemu, jako raczéj będzie wychodziła z zasady potrzeby skarbowéj lub praktyczności. Bez sejmów prowincyonalnych, ocenienie sił podatkowych każdego kraju koronnego nieda się zapewne dokładnie rozpoznać, bo do tego niewystarczają same daty statystyczne, lecz zarazem zwyczaj i obyczaj, a nadto wielką pod względem opodatkowania stanowi różnicę sposób ściągania podatków, który także nie może być jeden i ten sam w całéj monarchii.

— Redakcya dziennika wiedeńskiego *Fortschritt* otrzymała pod dniem 31 maja następujące ostrzeżenie:

„Dziennik *Fortschritt* przekroczył wielokrotnie ostatniemi czasy granice wskazane piśmiennictwu dziennemu przez prawo drukowe. Świadczą o tem: artykuł w Nrze 120 pod napisem: „Objaśnienia względem barona Brucka“, w którym niemiły błąd drukarski jaki zaszedł w urzędowéj *Gazecie wiedeńskiej*, użyty został za pozór do rzucenia w płaski sposób podejrzeń na rząd. Daléj artykuł p. n. „Wiedeń 22 maja“ w N. 148, który radzie gminnéj nie żądaną radę udziela, aby przedsiębrała nienawistną demonstracyę. Nakoniec artykuł: „Krzyk o ratunek z Galicyi“ w N. 147, który na zasadzie zupełnie niezaręczonych wieści rozpowszechnia wiadomości natury podburzającéj i wyprowadza wnioski mogące pobudzać do nienawiści i niezgody między wyznaniami religijnemi. Gdy podobne postępowanie czasopisma nie da się pogodzić z utrzymaniem porządku i publicznéj spokojności, przeto w moc rozporządzenia JO. Namiestnika Niższéj Austryi z d. 31 maja, na zasadzie § 22 ustawy drukowéj, udziela się niniejszem Redakcyi pisma *Fortschritt*, ostrzeżenie. Z c. k. Dyrekcyi Policyi. Wiedeń 31go maja 1860. (podpis) *Weber*“.

Redakcya tegoż samego dziennika otrzymała 2go czerwca nowe ostrzeżenie następującéj treści:

---

chwil kilka przebył w Ojcowie tego samego doświadczył.

Po poświęceniu gmachów, liczne grono wraz z szanownym gospodarzem udało się na szczyt urwistej skały panującej nad gościńcem idącym wzdłuż doliny i tam położono płytę marmurową z napisem: *Witolorauda.* Nazwa ta zostanie téj skale jako hołd oddany zasługom ulubionego talentem i zacnością autora Witoloraudy, Kraszewskiego. Inne grupy skał lub pojedyncze iglice, otrzymały nazwy przypominające sławnych naszych ludzi, lub ich utwory; tym sposobem cuda stworzone przez naturę, podając rękę cudom jeniuszu i sztuki zamienią się w samorodny panteon, którego kopułą będzie strop niebieski. — Obrzędowi temu przegrywała muzyka wybornie dobrana pod kierunkiem p. Rybickiego z Warszawy. Szczególniej jedna z najpiękniejszych kompozycyj Moniuszki, Polonez, z nowej opery: *Hrabina*, exekwowany przez tę orkiestrę rozbudzał najrzewniejsze uczucie. Muzyka ta zamówiona jest na całe lato dla uprzyjemnienia gościom pobytu; na jéj pochwałę to tylko można dodać, że kiedy po innych miejscach kąpielnych nieraz się ucieka przed muzyką, tu przeciwnie, ciągle chciałoby się ją słyszeć. Pod wieczór tegoż dnia przybyła liczniejsza kapela górników z Dąbrowy i przez następne dwa dni ożywiała dolinę, że nawet tłumy wieśniaków gromadziły się w ochocze koła i wyśpiewując tańczyły prawdziwie po krakowsku....

Pomimo niepewnéj pogody goście mniejszemi lub większemi partyami to piechotą, to w powozach, to na osiołkach, to konno, puścili się brzegami Prądnika do odległego o pół mili Grodziska na mszę ś. Na szczycie prostopadłéj skalistéj ściany stoi kościołek i Erem ś. Salomei, téj córy Leszka Białego. Myśl przenosiła nas w czasy piastowskie — w koło siebie szukaliśmy jakiego zabytku coby na te wieki wskazywał — lecz na nieszczęście wszystko co tu jest, krom skał i ziemi, wskazuje na niedawny początek. Jakiś z pedanckim smakiem profesor *), w końcu siedmnastego wieku, zepsuł pamięć świętéj pustelnicy, stawiając i ten obelisk na grzbiecie słonia, i to wnętrze eremu tak komicznie stalaktytami upstrzone — a jednak samo to miejsce tak usposabia, że się nieczuje niestósowności tych grotesków.

Po mszy ś. liczne grona puściły się do Pieskowéj Skały, która znowu tworzy krajobraz posępnie poważny. Zamek Szafrańców ogromny jak pół Wawelu wznosi się na litéj skale malując się białemi murami na tle lesistych wyżyn. Pożar zniszczył ten piękny gród, lecz znaczna część wyrestaurowana, i umeblowana w stylu staroświeckim. Właśnie tam urządzoną była fantowa loterya na korzyć ubogich powiatu olkuskiego. W tym samym celu odbył się nazajutrz i bal w sali hotelowéj w Ojcowie — co wszystko razem przyniosło około 500 rs.

Zabawy i rozrywki wszędzie tak się umoralniły, że niema ich bez dobroczynnego celu; co pokazuje, że dzisiejsza wesołość to jak wyrzut sumienia okupywany dobrą intencyą.

A jednak nie można powiedzieć, żeby Ojcowska dolina nieusposabiała do wesołego humoru, który malował się na twarzach gości i wieśniaków, mimo często przepadającego deszczu, i oziębienia się temperatury.

Wieczór pierwszego dnia trupa krakowska pod dyrekcyą p. Peiffra dawała w szopie na teatr przyrządzonéj, przedstawienie komedyi: *Szlachectwo duszy.* Grano dobrze, ale sama rzecz nie bardzo bawiła; kto raz widział tę sztukę, a takich było bardzo wiele, drugi raz mimo najlepszych chęci nieodkryje w niéj nowych piękności. Nazajutrz dawano *Podróżomanię* — która więcéj ożywiła licznych widzów. W ogóle należało urozmaicić widowisko wesołymi wodewilami, co najlepiejby harmonizowało z usposobieniem ogółu. We wtorek było jeszcze jedno przedstawienie z trzech małych sztuczek ulubionych na naszym teatrze — ale publiczność się rozjechała spłoszona niepogodą.

Jednóm słowem Zielone Święta w Ojcowie przedstawiały obraz pełen życia i ruchu. Oprócz gości przybyłych z Warszawy i Krakowa znalazło się najmniéj kilkaset z pobliższych okolic, a nawet z dalszych stron, bo z Sandomirskiego. Wszystko to pomieściło się bądź w hotelu, bądź po dworkach i porządnych chatach włościańskich, a plac pod zamkiem przedstawiał widok odpustowego lub jarmarcznego zjazdu; zalegało go bowiem ze dwieście rozmaitego kształtu bryczek, wózków, powozów paro i czterokonnych, i koczowało z kilkaset koni.

W drugi dzień Świąt przyjechał znajdujący się w okolicy gubernator cywilny radomski jenerał hr. Oppermann i przyjmowany przez gospodarza dzielił wszystkie zabawy, jakie nastręczała miejscowość i zjazd tak liczny.

Otóż nietyle dokładny opis, ile przelotna wspominka tych miłych chwil spędzonych w Ojcowie, gdzie każdy w pełnéj swobodzie robił co mu się podobało i rozkoszował się wśród swoich znajomych i najpiękniéjszéj natury.

Teraz zapytamy jaka być może przyszłość Ojcowa? Sądzimy, że nie trzeba być Astrologiem, żeby jego horoskop napisać. Z tą niezmordowaną czynnością jaką hr. Przezdziecki w tak krótkim czasie rozwinął, możemy być pewni, że zakład ten jeszcze w tym roku dozna licznych ulepszeń i powiększy się powstającym szaletem na wzgórzu, który kilka rodzin może wygodnie pomieścić. Dla osób cierpiących, skazanych na używanie wód mineralnych, jedyne to miejsce do picia wody; gdzież bowiem znaleść lepsze powietrze, więcej uroków przyrody i milszy spokój wiejski? — Zagraniczne zdrojowiska, im sławniejsze, tem hałaśliwsze i fizyonomią do miast zbliżone — a tutaj taka cisza, taka świeżość, tyle swobody, — co nieprzeszkadza, żeby nie można zebrać się w liczne towarzystwo i użyć uciechy tańczącego reunionu, lub robić wycieczki do pobliskiego Grodziska, Pieskowej Skały, Korzkwi i tych grot, które zwiedzane przy blasku pochodni dają wyobrażenie Dantoskiej podróży...

Wszakże nie dosyć na tem; Ojcowska dolina w jednej z najromantyczniejszych swych partyj mieści zakład hydropatyczny założony przez pana Kowalskiego; jest to kuracya zioło-parowa tak cudownie pomagająca na wiele zadawniałych i upartych chorób; obok tego, jeżeli gdzie, to w Ojcowie, najwyborniej możnaby robić pryśnicowską kuracyę, która ma swoich amatorów.

Na zakończenie użyjemy słów takiej powagi, jak Dra Dietla, mówi on: „Prawie wszyscy mieszkańcy miast ucywilizowanej Europy wybrali sobie „w swych ojczystych krajach jedno lub drugie „górzyste miejsce, aby w lecie w oddaleniu od „zgiełku miejskiego odetchnąć czystem, świeżem „powietrzem, i wypocząć po przykrych trudach „swego powołania.

„Czyliżby nie mógł i u nas podobny zwyczaj „raz przecież być wprowadzonym? Albo, czyż na „zawsze mamy być skazani szukać rozkoszy wiejskich w Szwajcaryi, w Nadreńskich okolicach lub „w Pyreneach? Czyliż wiecznie mamy wynosić „coraz to rzadszym stający się nasz pieniądz po „za granicę i jej nieustannie się opłacać?“

*) Ksiądz Piskorski autor Żywota ś. Salomei.

☞ „Dziennik *Fortschritt* podaje w N. 151 artykuł p. n. „Garibaldi w Palermo“, w którym gorąco przemawia za gwałtownem przeobrażeniem, jakie się teraz w królestwie Obojga Sycylii odbywa, poczytując powstanie Sycylijczyków za usprawiedliwione. Gdy podobne postępowanie dziennika widocznie objawiające sympatye dla rewolucyi, a nienawistne podstawom społecznym państwa cierpianem być nie może, przeto redakcyi *Fortschritt* udziela się niniejszem itd.... drugie ostrzeżenie“.— Podpisy jak wyżej.

Włochy.

Niemamy jeszcze szczegółowego opisu zajęcia Palerma przez powstańców i boju stoczonego w jego murach z wojskami królewskiemi w dniu 27 i 28 maja. Dzisiaj nadeszłe depesze i dzienniki, powtarzają jedynie ogólne znane już doniesienie o tym boju i jego rezultacie niedodając żadnego szczegółu. Ograniczamy się przeto na podaniu krótkiego opisu Palerma, którego kartę mamy przed sobą i na wzmiance o dzisiejszym stanie jego umocnień, którą znajdujemy w liście zamieszczonym w dzienniku *La Patrie.*

Palermo 180,000 ludności dziś mające, leży na północnem wybrzeżu Sycylii u stóp gór, które zaraz po za niém się piętrzą. Północną stroną dotyka do morza, południową do podnóża gór. Stare miasto, środek niejako dzisiejszego stanowiące, otacza mur bastyonowany w złym stanie będący, a naprost Morreale jest przerwa w tym murze przeszło 900 stóp szeroka. Obwód starego miasta a przeto długość muru go opasującego wynosi blisko milę jeogr. Z trzech stron starego miasta, nazewnątrz owego muru, rozciąga się szeroko nowe miasto i przedmieścia. Przez całe stare miasto biegną na krzyż dwie wielkie ulice: jedna, strada Cassaro, wprost z południa na północ od Porta Nuova do portu, druga strada Marqueda ze wschodu na zachód od bramy Antonio do bramy Marqueda. Przedłużeniem niejako pierwszéj ulicy tj. Cassaro w nowe miasto, jest ulica Morreale poczynająca się na placu przy Porta Nuova i ciągnąca się wprost na południe ku Morreale. Tą to ulicą Morreale i równoległą prawie do niéj ulicą Papiretto, które obie wychodzą na plac przed Porta Nuova, miał wykonać Garibaldi główny atak. Zresztą przedmieścia i nowe miasto nie są zasłonione żadnym murem lub warownią; mógł jednak zasłonić je gubernator neapolitański umocnieniami polowemi lub bateryami.

Największą obroną Palerma jest warownia a raczéj obszerny zamek Castellamare, który jednak zasłania miasto tylko od strony morza i panuje nad właściwym portem w miasto wchodzącym. Zamek ten jest otoczony podwójną linią fortyfikacyj, dobrze, jak utrzymują, uzbrojonych. Druga warownia wznosi się nad przystanią la Rada, leżącą przy zachodnio-północnym końcu miasta. Od téj warowni téj zwanéj Castello del molo ciągnie się wzdłuż całéj tamy 1200 stóp długiéj a zasłaniającéj przystań, wał zakończony wielką bateryą na końcu tamy się wznoszącą i mającą ostrzeliwać przystęp do przystani. Po nad tą przystanią w tyle owego Castello del mollo leży arsenał teraz ufortyfikowany.

— Dzienniki włoskie do 1go czerwca sięgające, bardzo mało zawierają szczegółów o wejściu Garibaldego do Palermo. List z Genui zamieszczony w turyńskich dziennikach mówi, że jak tylko zbliżył się Garibaldi, mieszkańcy Palerma powstali i wznieśli barykady na ulicy Cassaro, chociaż na jej końcu była baterya ostrzeliwująca całą ulicę w podłuż. Garibaldi rozpoczął atak w pierwszy dzień Zielonych Świątek, o 4éj godzinie rano, uderzając od południowéj strony, po któréj to stronie gubernator Lanza kazał od 16go maja sypać dzień i noc szańce. Walka była żwawa; o 6éj rano po dwugodzinnym boju, już cała południowa część miasta była w ręku powstańców. Wówczas to *alter ego* króla kazał rozpocząć straszne bombardowanie z warowni i z okrętów stojących w porcie tuż przy mieście, tak, że dwa z nich mogły kulmi wymiatać jednę z głównych ulic. Gdy jednak bombardowanie to okazało się nieskuteczne, oddział wojsk pozostawiony w mieście cofnął się do pałacu królewskiego i do kwarantany, a reszta wojsk skoncentrowała się w zamku. Od 10éj do 12éj miała być przerwa w boju, który popołudniu żwawiéj się jeszcze rozpoczął. Pałac królewski został otoczony i nad wieczorem zapalony. W południe 28go maja Garibaldi rozpoczął atak przeciw zamkowi. Dnia 1go czerwca nie wiedziano jeszcze w Genui o rezultacie tego ataku, lecz depesze telegraficzne już nam wczoraj doniosły, iż skończył się kapitulacyą wojsk królewskich. Spodziewano się, że po wzięciu Palerma Garibaldi obróci wszystkie siły na zdobycie Messyny, a wziąwszy ją przeniesie wojnę na ląd stały do Kalabryi. Utrzymywano także, że natychmiast po wyparciu wojsk królewskich z wyspy, rząd tymczasowy ogłosi jej przyłączenie do królestwa włoskiego, a dekret ten oddany będzie do zatwierdzenia ludności przez powszechne głosowanie. Teraz już Garibaldi nakazał tworzyć 8 pułków piechoty sycylijskiéj, które będą miały numera od 52go do 60go, przez to Sycylia wcielona jest wojskowo do królestwa włoskiego pod berłem króla Wiktora-Emanuela.

— List z Malty z 26 maja donosi o następującym wypadku którego skutki mogą być ważnemi, który jednak potrzebuje potwierdzenia, gdyż nie uczynił o nim wzmianki żaden dziennik marsylski.

„Dnia 24 maja, gdy obchodzono imieniny królowéj angielskiéj, wicekonsul angielski w Syrakuzie zatknął na swoim domu chorągiew angielską. Czterech żołnierzy neapolitańskich dało ognia do téj chorągwi, a jedna kula ugodziła żonę wicekonsula, która w skutku tego nazajutrz umarła. Gubernator Malty uwiadomiony o tem zdarzeniu, wysłał 25 maja parowiec angielski „Caradoc“, który nazajutrz powrócił do Malty, lecz w mieście niewiedziano jaki skutek wyprawienia tego okrętu odniosło. Mniemano tylko iż rząd angielski uwiadomiony o tem zdarzeniu, będzie reklamował wprost u gabinetu neapolitańskiego.

Rosya.

Półurzędowy organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St. Petersbourg*, w numerze z 24go maja zamieszcza następujące uwagi względem wrażenia, jakie uczyniła na Portę nota ustna udzielona przez ks. Gorczakowa ministra spraw zagranicznych reprezentantom wielkich mocarstw w Petersburgu.

„Rząd turecki szybko się poruszył z powodu noty, jaką ks. Gorczaków udzielił reprezentantom wielkich mocarstw, aby im przedstawić potrzebę wspólnego kroku do Porty za ludnością chrześciańską; depesza bowiem z Carogrodu z 21go maja donosi, że Porta posłała instrukcye swoim ajentom dyplomatycznym, mocą których sułtan uchyla pod tym względem kompetencyę mocarstw opierając się na art. 9 traktatu paryskiego z 30go marca 1856 r.

„Jeżeli protestacya wysokiéj Porty jest taką jak donosi telegraf, to aby była przyjętą i odniosła swój skutek, trzeba przypuścić, że mocarstwa poświadczywszy wielką ważność firmanu o którym mówi artykuł 9ty i uznawszy, że komunikowanie tego aktu przez sułtana kongresowi, nie może im dać w żadnym razie prawa mięszania się w administracyę wewnętrzną cesarstwa ottomańskiego, przyjęły zarazem, podpisując traktat paryski, uroczyste zobowiązanie, nie troszczyć się już więcéj o los ludności chrześciańskiéj poddanéj Porcie, jakiekolwiek byłoby w przyszłości postępowanie z nią rządu tureckiego. Przypuszczenie takie jest niedorzeczne.

„Książę Gorczaków przedstawiając swą notę mocarstwom, pozostał wierny ideom godnym wieku, który pragnie zasłużyć na imie wieku cywilizacyi i pokoju. Co się zaś tyczé wysokiéj Porty, czyż można przypuścić jej protestacyę, gdy Europa powołaną jest nie do interweniowania w stosunki między sułtanem a jego poddanymi lub w wewnętrzną administracyę państwa tureckiego, lecz tylko zawezwana jest do orzeczenia, w jaki to sposób dotrzymano w Carogrodzie obietnic uczynionych w obec mocarstw i obowiązku względem nich powziętego.“

Turcya.

Oester. Ztg z d. 5 t. m. podaje następującą wiadomość z Carogrodu która nadeszła do Wiednia drogą nadzwyczajną.

„Zważając na świeże rozporządzenie Porty, iż nowo mianowany wielki wezyr Kiprişli-Mechmetpasza ma przekonać się naocznie na miejscu o położeniu chrześcijańskich poddanych sułtana, oświadczyli urzędownie ministrom tureckim, posłowie rosyjski, francuski i angielski w imieniu swoich rządów zupełne zadowolenie z tego kroku. Dodać nawet tu należy, iż poseł rosyjski ks. Łabanów pierwszy złożył tak zadawalniające oświadczenie, poczem dopiero tosamo uczynili p. Lavalette i Henryk Bulwer, do któregoto oświadczenia przyłączyli się późniéj internuncyusz austryacki i poseł pruski.

„Przez ten krok pojednawczy i godności Porty odpowiedni, można świeżo wznowioną sprawę wschodnią uważać za chwilowo odłożoną, gdyż w ten sposób usunięto propozycyę Rosyi, aby śledztwo owo położenia chrześcian w Turcyi powierzyć komisyi mieszanéj, do któréjby zawezwani zostali komisarze wielkich mocarstw.

„Ze wszystkich tych okoliczności widać, iż Porta poznała całą ważność i donioslość polityczną sprawy świeżo przez Rosyę poruszonéj. Wielki wezyr nietylko udaje się osobiście ażeby rozpoznać skargi, czego jeszcze nigdy niebyło przykładu w Turcyi, lecz nadto wziął ze sobą wielu wyższych urzędników chrześcijańskiéj religii. Kiprisli-pasza zaraz po tem mianowaniu wyjechał z Carogrodu, a 31 maja był już w Warnie rozpoczynając objazd prowincyj od Bułgaryi.“

Dla wszystkich znających położenie i naturę ottomańskiego państwa, zbytecznem jest wzmiankować, że w państwie w którém koran nietylko jest religią lecz i zasadą polityki i uspółecznienia, równouprawnienie chrześcian mimo wszelkich hattihumajonów i komisyj, było i będzie czczym wyrazem, a zresztą nawet równouprawnienie to niezadowolni już dzisiaj ludności tak słowiańskiego jak greckiego plemienia, dążących do niepodległości narodowéj. W najlepszym razie może to jedynie odwlec odnowienie się sprawy wschodniéj, odroczyć na krótko burzę, którą już poseł francuski Lavallette zapowiadał Francuzom w Carogrodzie obecnym, radząc im aby strzegli się wdawać w teraźniejszych czasach w rozległe spekulacye. Zresztą komisye te nie uprzątną bynajmniéj sporu z Serbią, Czarnogórą lub Mołdo-Wołoszczyzną, grożącego ciągle starciem, a Porta bynajmniéj nie zaniechała uzbrajań ani rozpuściła wojsk zgromadzonych.

— Do Gazety Kolońskiéj piszą, iż niedawno przybyły do Carogrodu nowy poseł francuski p. Lavallette złożył już raport swemu rządowi, w którym przedstawia wzrost wpływu rosyjskiego na Portę. Mówi on, że wszystko znów jest tak jak przed wojną krymską, większa część dygnitarzy tureckich pobiera rosyjskie pensye i w dniu niebezpieczeństwa nie będzie się miał sułtan udać do kogo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca. Na zabezpieczenie procentów od pożyczki skarbowéj pół miliona złr. udzielonéj miastu naszemu dla odbudowania się po pożarze 15go lipca 1850 r., zatrzymaną została pewna część składek prywatnych, które wpływały do rąk tutejszych władz na wsparcie pogorzelców. Wszakże gdy postanowieniem ministeryalném z dnia 3go marca r. b. zwinięcie tego funduszu i obrócenie go na cel przez dawców wskazany zarządzoném zostało, przeto Magistrat tutejszy wzywa tych pogorzelców, którzy jeszcze nie likwidowali szkód poniesionych w ówczesnym pożarze, aby bez względu czy szkody te dotknęły ich ruchomego lub nieruchomego majątku, zgłosili się najdaléj do 15go lipca z likwidacyą; szczególniéj zaś odnosi się to do osób, które przez utratę wierzytelności swoich hipotecznych na domach spalonych, poszkodowanemi zostały.

— W moc postanowienia ministeryalnego potwierdzonem zostało zniesienie taksy pieczywa w Krakowie, począwszy od d. 1 lipca rb., przez co otwartem będzie współzawodnictwo między piekarzami. Przy téj sposobności stosownem będzie nadmienić, że praktycznym okazał się być przepis względem deklaracyj cen pieczywa w Poznaniu, gdzie obok wolnego współzawodnictwa istnieje przecież pewna kontrola cen. Każdy piekarz bowiem obowiązany jest z góry deklarować, jaką cenę naznacza na funt pieczywa, lub też jaką ilość pieczywa da za jeden srebrnik przez czas dwutygodniowy. Wykaz taki ogłoszony jest dwa razy miesięcznie 1go i 15go, przez co publiczność jest uwiadomioną, u którego piekarza pieczywo w oznaczonym gatunku będzie tańsze. Piekarz obowiązany jest trzymać się taksy, któréj się dobrowolnie poddał aż do upływu terminu dwutygodniowego. W niektórych miastach pruskich istnieją jeszcze obok tego piekarnie miejskie, które są regulatorem cen pieczywa.

—C. k. Ministeryum skarbu dozwoliło, aby znaczki pocztowe przylepiane na listy frankowane, pokrywano adresując list, częścią adresu; co wszelako nie jest obowiązującém.

— W miejsce występujących losem członków Izby handlowo przemysłowéj w Krakowie, wyborcy i wybieralni kupcy i przemysłowcy zamieszczeni zostali na spisach, które do dnia 13go czerwca złożone są w Magistracie, celem reklamowania stron w razie ich pominięcia lub błędnego umieszczenia osób nieuprawnionych, co sprostowanem być może.

— D. 2 b. m. odbył się w Warszawie ślub Dra Wojciecha Cybulskiego profesora języków i literatur słowiańskich przy uniwersytecie wrocławskim, b. deputowanego z W. Ks. Poznańskiego, znanego pisarza, z panną Józefą Machczyńską córką radzcy stanu i sędziego apelacyjnego w Warszawie.

— D. 1 czerwca umarł w Poznaniu X. Wincenty Kiliński prałat i proboszcz katedralny, licząc lat 65, mąż zasłużony w kościele i obywatelstwie.

— D. 2 czerwca umarł w Warszawie podpułkownik Andrzéj Listowski, autor i tłumacz kilku sztuczek dramatycznych, tudzież kompozytor muzyki kilku ulubionych piosnek, znany powszechnie ze swoich półurzędowych stosunków teatralnych.

— W *Gazecie Warszawskiéj* czytamy: Z okolic Zakroczymia smutną dla rolników donoszą nam wiadomość: po kilkotygodniowéj nieprzerwanéj suszy i upałach, rzuciła się nagle na żyto zaraza, a podług innych mszyce. Bądźcobądź, dość że kłosy od góry szczególnie a niekiedy w kilku razem miejscach, pozbawione miazgi, z któréj się miało ziarno formować, usychają. Zniszczenie to widziano w wielu miejscach tak bardzo posuniętém, że ledwie dziesiąty kłos nienaruszony zieleniеje jeszcze. Deszcze błogi, który w téj chwili nadzieję pokrzepia, może umniejszy albo przeszkodzi dalszemu szerzeniu się téj klęski.

— Dwaj zapaśnicy kułakowi Sayers i Heenan sowicie wynagrodzeni, pierwszy przez Anglików, drugi przez Amerykanów, mieli na nowo się potykać, namyślili się jednak, że lepiéj zawrzéć zgodę, która może im tyleż przynieść co nowa bitka. I tak się też stało. Dnia 30 maja ogromne afisze zawiadomiły publiczność londyńską, że w sali zwanéj Alhambra, gdzie różne widowiska się odbywać zwykły, obaj zapaśnicy podadzą sobie rękę i wieczną zawrą z sobą przyjaźń. Tysiące widzów zbiegło się na to widowisko, a że krzesło płacono po gwinei, a ostatnie miejsce na najwyższéj galeryi po 2½ szylingów, przeto sojusz przyniósł nowym przyjaciołom niemal tyle, co niebezpieczna walka, jaką chcieli ponowić.

Dodatek tygodniowy N. 22 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Jerzy Dzieduszycki, koniuszy wielki koronny, Starosta Żydaczowski, przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

2) Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w lwowskim okręgu administracyjnym w roku 1858 i 1859.

3) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w marcu 1860—1858.

4) Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie. Wywar i przedaż soli w styczniu 1860 —1859.

5) Starostwo sanockie. Dokument z r. 1402 i kilku lat późniejszych. Wypis z metryk koronnych zawierający rewizyę Starostwa Sanockiego, w r. 1565 przez Krzysztofa Sokołowskiego, a Starostę rogozińskiego. Wieś Białobrzegi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Neapol 3 czerw. (Depesza urzędowa). W d. 1 t. m. 4000 powstańców prowadząc działa uderzyło na Catanię, lecz 5ty batalion strzelców, ułany i artylerya pod rozkazami jenerała Clary odparły ich walecznie po ośmiogodzinnym boju i wzięły 3 działa i 2 chorągwie. Miasto zostało ogłoszone w stanie oblężenia. Oddział marszałka Afan di Riviera nadszedł do Catanii już po odparciu powstańców i nie brał udziału w bitwie. (Ta depesza rządowa milczy zupełnie o wypadkach pod Palermo i nie podaje żadnego szczegółu o kapitulacyi tam wojsk królewskich. P. R. Cz.).

Medyolan 3 czerwca. *Perseveranza* podaje kilka szczegółów o zajęciu Palerma przez powstańców, a między innemi o wzięciu do niewoli jenerała Salzano (był on plackomendantem w Palermie. P. R. Cz.).

Genua 2 czerwca. Według wiadomości z Neapolu, w demonstracyi jaką tam uczyniono wzięło zaledwie udział 400 osób z stanu mieszczańskiego. Tak lud jak szlachta miała się nie łączyć z tą demonstracyą.—Utrzymują, iż poseł rosyjski radził rządowi neapolitańskiemu, aby w swém królestwie ogłosił konstytucyę podobną do sardyńskiéj, lecz otrzymał nic nieznaczącą odpowiedź. Z powodu wypadków pod Palermo, rada ministrów jest prawie nieustającą. W Neapolu głoszono, iż wojska królewskie oszańcowały się w Palermie na silnych stanowiskach i przez pozycyę swoją wymogły, iż Garibaldi zezwolił na 48 godzinne zawieszenie broni.

Paryż 3 czerwca. Cesarz i Cesarzowa wrócili tu wczoraj wieczór z Lyonu. Księciu Hieronimowi nie polepszyło się bynajmniéj, jest on bardzo osłabiony.

Monitor ogłasza następującą depeszę z Neapolu z 1go czerwca: „Zawieszenie broni zawarte zostało na propozycyę jenerała Lanza. Wojska królewskie skoncentrowały się w pałacu królewskim i w zamku, na dwóch krańcach Palerma. Garibaldi żąda, ażeby ustąpiły z tych pozycyj“.

Turyn 2 czerwca. Depesza z Neapolu z 30 maja donosi co następuje: „W Palermie powstańcy wzięli szturmem koszary świętego Jakuba. Lud wybił wyłomy w domach otaczających ministerstwo skarbu, gdzie obwarował się oddział wojska. Więźniowie polityczni zostali uwolnieni. Wzięto cały park artyleryi. Wzięto także w niewolę jenerała Salzano. (Obie powyższe depesze donoszą jeszcze o różnych wypadkach podczas walki w Palermie, któréj rezultat, to jest zawieszenie broni a następnie kapitulacya wojsk królewskich, znany jest już z wczorajszéj depeszy P. R. Cz.)

Z pod Palermo nie ma dzisiaj do tej chwili żadnej świeżej wiadomości. Depesza rządowa z Neapolu z 3 czerwca, mówiąc o niepomyślnym ataku powstańców na Catanię, leżącą o kilkadziesiąt mil od Palerma na wschodniem wybrzeżu Sycylii, nie wspomina ani słowa co się dzieje od dni kilku w stolicy sycylijskiej, gdzie główny bój się toczył. Powiedziawszy w depeszy jeszcze 30 maja, iż Garibaldi wszedł do Palermo i walka w mieście rozpoczęta, rząd neapolitański milczy uporczywie o dalszych tam wypadkach, jakby stracił zupełnie z oka tę stolicę, chociaż przecież warto wiedzieć, co się dzieje z stolicą Sycylii i z 28,000 korpusem.

Do wczorajszéj wiadomości o kapitulacyi wojsk królewskich w Palermie, na mocy któréj wojska te w liczbie 25,000 opuszczają zajęte przez siebie stanowisko i odpływają na pokładzie okrętów neapolitańskich, jeden tylko szczegół dodaje depesza otrzymana w Paryżu przez *Pays* i *Constitutionnela*, a daléj w treści telegrafowana, że układ ten zawarł Garibaldi z jen. Lanzą za pośrednictwem konsulów angielskiego i francuskiego, o które to pośrednictwo prosił jenerał Lanza, gdyż Garibaldi stawiał z początku daleko cięższe dla gubernatora neapolitańskiego warunki; między innemi żądał, aby cała załoga Palerma poddała się bezwarunkowo i poszła w niewolę.

Co się tyczy owéj depeszy o porażce powstańców atakujących Catanię, nic dziwnego, że cała Europa przyjmie ją z niedowierzaniem, przekonawszy się już tylokrotnie, jak dalekiemi od prawdy bywają rządowe depesze z Neapolu; nie zdziwilibyśmy się również odebrawszy w parę godzin po téj depeszy drugą, mówiącą, że powstańcy zupełnie rozbici i zniszczeni, a po niéj wkrótce trzecią donoszącą o skutku tych zwycięstw wojsk królewskich, w następujących lakonicznych wyrazach: powstańcy weszli do Catanii. Czy nie takisam rezultat był owych niby zwycięstw pod Palermo? Dodamy tu, że Catania liczy przeszło 50,000 mieszkańców.

Wiadomości z Neapolu z 3go przez Marsylię nadeszłe, donoszą, że w mieście tém pierwsza wieść o powstaniu i bombardowaniu Palerma wywołała gorączkowe poruszenie: na ulicy Toledo wołano: niech żyje Palermo! a w kawiarni europejskiéj starli się oficerowie z obywatelami. Utrzymywano także w Neapolu, iż wice-admirał angielski dowodzący okrętem wojennym w porcie palermitańskim zebrał wszystkich oficerów z okrętów cudzoziemskich w tym porcie stojących i wszyscy razem prosili, aby marynarka neapolitańska zaprzestała bombardować Palermo.

Gaz. Powszechna Augsburgska donosi z Berlina z pewnego, jak mówi źródła, że Cesarz Napoleon zażądał był wprost od Ks. Rejenta pruskiego, aby się obaj zjechali nad Renem, lecz Rejent odmówił grzecznie ale wyraźnie. O ile to prawdą jest, niewiemy, nigdzie jednak prócz w *Gaz. Augsburgskiej* o tem nie czytaliśmy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Neapol 2 czerwca. Pogłoska krąży tutaj, jakoby król zażądał pośrednictwa rządu francuskiego.

Paryż 5 czerwca. Wieczorne dzienniki paryskie zaprzeczają wiadomości puszczonéj tutaj, jakoby jenerał Lanza ponowił znów bombardowanie Palerma. Zawieszenie broni przedłużonem zostało do 12go.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 5 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	347	341
Ruble obrączkowe agio	108	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	75½	74½
Srebro nowe . . . . złr.	133	131
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 70	10 55
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 18	6 11
„ austryackie. . . . . „	6 25	6 18
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87½ —	86¾ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . „	72 75	72 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . . „	79 50	78 50
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid. „	131	129
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	101¼	100½

Wiedeń 5 czerwca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	—
Hamburg 100 Marków	100	—
Londyn 10 ₤.	131	75
Paryż 100 franków	52	50
Dukat	6	23
5% Metaliki	69	10
„ „ za walutę austr.	64	75
4½% „	61	25
4% „	54	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	124	50
„ „ 1854	121	
Pożyczka narodowa.	79	40
Obligacye indemn. galic.	72	—
Akcye bankowe	861	—
„ kolei północnéj	1864	—
„ kredytu ruchomego	186	—
„ kolei francusko-austryackiéj	267	—

Lwów 2 czerwca.		
Dukat holenderski	6 25	6 18
„ austryacki	6 27	6 21
Półimperyał rosyjski	10 91	10 73
Rubel rosyjski	2 10	2 7
Talar pruski	2 1	1 97
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 13	84 55
Oblig. indemn. bez kupon.	72 —	71 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 25	78 35

Warszawa 2 czerwca		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . . „	92 97	92 64
kupon	—	— 68⅝
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 89	14 86½
kupon	—	— 26¾

Wrocław 4 czerwca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75⅓	—
Polskie bilety bankowe	88¼½	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%	—	90¾
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 5 czerwca. Dowóz wczorajszy zboża z Królestwa Polskiego na granicę, wypadł bardzo skąpo, a nadto zamówienia na dostawy późniejsze również bardzo małe. Handlarze zboża trzymają się w Królestwie, a przytem zapowiadają mały na przyszłość dowóz, albowiem wiele zboża idzie Wisłą i wprost do Prus nie na Kraków. Pszenicę w Polsce płacą z odstawą do Nowego Miasta nad Wisłą po 35 do 36 złp., co gdyby do granicy tutejszéj odstawiono, wyniosłoby 38 do 39 złpols. Jęczmień i żyto idzie powiększéj części do Warszawy, z płacą za żyto w miejscu po 18 do 19 złp., a do granicy kosztowałoby 21 złp. Jęczmień płacą w miejscu 16 do 17, a do granicy o 2 złp. wyżéj wypadnie. Dla tego handel na granicy bardzo idzie skąpo. Wczoraj mało co zwieziono, lecz też ceny poszły o 16 do 20 gr. w górę, szczególniéj w gatunkach średnich. Pszenicę płacono dobre średnio ziarno po 30, 31 do 32 złp., przednie 34, 34½, 34¾ złp. Na umowy nieco kupiono po téj saméj cenie, ziarno jedynie piękniejsze. Żyto 17, 18, a przedniejsze 19 złp. Inne rodzaje zbóż nie były zwiezione. — Na targu dzisiejszym w Krakowie było nieco kupców z Górnego Szląska; pszenicę transito płacono 36, 37, 38 złp. za 168 f. Żyto 21, 21½ do 22 złp. za 162 funtów. — Na miejscowe użycie bardzo mało kupowano po téj saméj cenie co w zeszłym tygodniu.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za	mierzycę	5·30
żyto.	„	„	3·36½
jęczmień	„	„	2·75
owies	„	„	1·62
ziemniaki.	„	„	1·10
siano	„	centnar	0·80
słoma	„	„	0·55

Gdańsk 2 Czerwca. Cały upłyniony tydzień był chłodny, w nocy temperatura do 6° zaledwo dochodzi, a deszcze i wichry codzienne, postęp wegetacyi zatrzymały. Zasiewy jednak i ozime i wiosenne pięknie się przedstawiają.

W ciągu tygodnia targi angielskie żadnéj nie przyniosły zmiany. Handel zbożowy nie odznaczał się ożywieniem, a dla wytężonych żądań, tranzakcye nie mogły się na większą rozwinąć skalę, zwłaszcza, że i dowozy coraz znaczniejsze, zaczynają ciążyć na targach. Irlandya znowu z potrzebami konsumcyi występuje, a że ciepła przedostatniego tygodnia znacznie wpłynęły na poprawę pszenicy na polu, więc i ze strony kupujących wyraźniejsza okazywała się obojętność, pomimo to ceny bardziéj ku podwyższeniu jak ku zniżeniu okazywały dążność.

We Francyi również ceny nieco przybrały skutkiem upowszechniających się skarg na stan zboża, cofnięty przez zimno, grady i deszcze. Rezerwa mąki w Paryżu zniżyła się do 12,000 centnarów, a na ostatnich targach i rolnicy za zboże i młynarze za mąkę pretensye swoje podnieśli.

Na wszystkich morza Baltyckiego i Niemieckiego placach, pszenica dobrze się trzymała, żyto zaś ogólnie uległo zniżeniu.

Na naszéj giełdzie była dobra ochota do kupna i ceny pszenicy mocno się trzymały. Za bardzo piękne lubelskie ziarno z wagą 135 do 136 funt. zapłacono 615 guld. Cena ta dla rzadkiéj celności ziarna była wyjątkową. Za piękne ziarno 134 f. płacono 590—600, w dniu dzisiejszym odbyt był trudniejszy, aby ceny kupna zdecydować potrzeba było zrobić ustępstwo.

Na żyto pytanie słabe, ziarno tu znajdujące się odchodzi na dopełnienie ładunków po 318 do 321, a na odstawę czerwiec i lipiec dają najwyżéj 310 guld.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 1,295, żyta 215, jęczmienia 2, owsa 25, grochu 2.

Płacono za łaszt	wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol.	korz. złp.	korz. gr.	warsz. złp.	warsz. gr.
Pszenica	od 127 do 131	od 471 do 550	239-248	38	2	44	15
	— 132 — 134	— 555 — 590	249-252	44	27	47	20
	— 135 — 136	— 605 — 625	254-256	48	26	50	20
Żyto . .	— — — 125	— 315 — 321	235	27	10	27	26
Owies . .	. — — 76	— 108 — 192	145	15	90	16	20
Groch . .	. — — — —	332 — 337		28	25	29	9

W drzewie sprzedano:
20 kóp okrąglaków 1½" po 225 tal., 400 sztuk belek 1¾" 24' kubik po 8 sgr., 550 sztuk murłat 9/10" 36' kubik po 5⅔ sgr., 200 sztuk belek dębowych kubik po 11 sgr.

W ciągu miesiąca wysłano do rozmaitych portów: pszenicy łasztów 7,500, żyta 5,919, jęczmienia 683, owsa 495, rzepaku 198, siemienia 28.

zostało na spichrzach pszenicy łaszt 8,800, żyta 1,230, jęczmienia 700, owsa 580, grochu 650.

Od otwarzenia nawigacyi przebyło Toruń 16,876 łasztów pszenicy, 17,046 żyta i 748 grochu.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń pszenicy łasztów 1677, żyta 1,280, grochu 79, bali dębowych łaszt 26, belek dębowych 1,828, sosnowych 23,124.

Woda opadła do 2' 5".

Kurs zamian: Londyn 6 tal. 17½ sgr. — Hamburg 150¼ 290 b. mark., — Amsterdam 140⅞ za 250 zł. hol. — Paryż Warszawa —.

Aleksander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 4 do 5 Czerwca.

HOTEL POLLERA. Atanazy hr. Raczyński rz. radca stanu z Galicyi. Rostropowiczowa Florentyna wł. dóbr z Wiednia. Schwartz Ignacy kup. z Pragi. Schmied Fryd., Rauchman Juliusz, Bettgerowie Juliusz i Edward, wł. dóbr z Wrocławia. Mikieta Wilhelmina właś. dóbr z Biskupic. Horowicz Joachim, Fuchs Ignacy kup. z Prus. Zakrzewski Adolf właś. dóbr z fam. z Wiktorowa. Oborski Maksym. wł. dóbr z Królestwa. Pawłowski Wiktor prob. z Kościelca. Czerwiński Antoni wł. dóbr z Kijowa. Foldman Józef, Gutman Michał kup. z Tarnowa. Głowacki Fortunat dzierż. z Rzeszowa. Jwyjewicz Stanisław wł. dóbr ze Lwowa.

Wyjechali: Atanazy hr Raczyński, Tytus hr. Działyński wł. dóbr z fam. do Drezna. Marya bar. Boulowa wł. dóbr do Królestwa. Aleks. hr. Fredro właśc. dóbr z fam. do Rosyi. Julia hr. Mieroszowska wł. dóbr do Pieskowéj Skały. Ksawery Konopka właśc. dóbr do Zaleszcza. Roman hr. Szembek wł. dóbr do Poremby. Adolf bar. Lipowski wł. dóbr do Hucisk. Różycki Sebastyan Dr. med. do Berlina. Marszałkowicz Maksymilian wł. dóbr z fam. do Kamieńca. Sontag Wiliam adw Gemsa Robert apt. z żoną, Rothkehl Henryk kup. z żoną, Wechowski B. urz. do Prus. Wasilewski Tadeusz ob. do Lwowa. Glasmer Edw. kup. z żoną do Pardubic. Rudnicki Jan. ob. do Przeworska Graf Adolf, Heller August wojażery do Bochni. Lupiński Alojzy kup. do Białéj. Mikieta Wilhelmina wł. dóbr z siostrą do Drezna. Horowicz Joachim kupiec do Brodów. Rostropowiczowa Florentyna wł. dóbr do Wiednia. Czerwiński Józef kup. z synem do Tarnowa

HOTEL ROSYJSKI. Hugo bar. Sedlnicki wł. dóbr z Gracu. Ernest Wodzinowski ksiądz z Grojca. Marcin Nowotny ksiądz z Cieszyna. Bazyli Lebydowicz kup. z Węgier. Ignacy Wandrezek technik z Blańska.

Wyjechali: Hugo bar. Sedlnicki wł. dóbr do Gracu. Ernest Wodzinowski ksiądz do Tarnowa. Marcin Nowotny ks. do Cieszyna. Bazyli Lebydowicz kup. do Lwowa. Aleksander i Karol Wisłoccy ob. do Królestwa. Jan Płocki wł. dóbr do Marienbadu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ferdynand Tasal urzędn. z Freiheitsau. Brandys Wojciech wł. dóbr z Kalwaryi. Drohojowski Tytus wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Stefan Rutan właś. dóbr do Galicyi. Rajmund Górski, Jan Januszkiewicz ob. do Królestwa. Karol Vogel Dr do Wiednia.

HOTEL SASKI. Antoni Beck ob., Fidelius Tregler Dr filozofii z Wiednia. Karol Cybulski ob. z fam. z Warszawy. Wojciech Bandurowski Dr praw i adw. z Tarnowa. Fortunat Stadnicki ob. z Nowojowy. Adam Morawski Dr. praw, Zygmunt Luksenberg ob. z Tarnowa.

Wyjechali: Wład. Jastrzębski, Józef Tomacki ob. do Tarnowa. Kazimira Homolaczowa właś. dóbr z córką do Galicyi Pawlicki z żoną, Kuchciński Piotr aptekarz, Sewerya Nowacki, Wincenty Kubecki ob. do Królestwa. Andrzéj Matwiejewicz Krasocki ob. do Francyi. Stefan Bukowski ob. z żoną do Karlsbadu. Julia Babiańska żona adw. do Warszawy. Karol Nerozyusz wł. dóbr do Prus. Władysław Kozłowski, Józefa Pawlicka, Julia Halladi, Marya Witkowska ob. do Szczawnicy. Karol Kolwas buchhalter do Okocima. Maurycy Hallama apt do Lwowa. Magdalena Rylska wł. dóbr do Galicyi.

Inseraty.

Właśnie wyszły z **Litografii „Czasu“**
trzy widoki
PŁAWOWIC,
które nabyć można:
w Księgarni ***F. Baumgardtena***
[534] za kwotę **2 złr.** w. a. (2-3)

[512] **Ogłoszenie Licytacyi.** (3)

Wydzierżawienie młyna o dwóch kamieniach,
utworu Strozera w państwie Izdebnik na trzy po sobie następujące lata, to jest:
od 1go Lipca 1860 do 1go Lipca 1863 r.,
odbędzie się w drodze offert w dniu **12ym Czerwca** r. b. po południu, w kancelaryi Dyrekcyi Państwa Izdebnik, gdzie równie bliższe warunki licytacyi przez P. T. Panów chęć licytowania mających, codziennie w zwyczajnych godzinach kancelaryjnych przejrzane być mogą.

Z Radomia.

Już jesteśmy przekonani, że nad zdrowie nie ma większéj osłody życia, że każdy stojący nad grobem, gdy wróci do pierwszego stanu, najpierw składa cześć Bogu, a potem temu, co mu niósł pomoc, nie szczędził trudów i pracy, aby bezinteresownością w sercu tylko własnem znalazł nagrodę.

W roku zeszłym podpadłem słabości, przez lekarzy uznanéj za suchoty, po użyciu wszystkich środków medycznych, przez jednego z tychże lekarzy uznany zostałem za mogącego żyć jeszcze tylko dwie godziny. W takiéj ostateczności przywołano do mnie

Wgo Micholapoffa,

assesora kolegialnego, starszego lekarza w pułku kostromskim, konsystującego w Radomiu, a dziś w Warszawie zostającego.

Światły i czcigodny ten lekarz rozpoznawszy stan méj słabości oświadczył, że jakkolwiek jest bardzo źle, lecz nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo i że bezużyteczne środki lekarskie przez rok użyte, on swem staraniem wynagrodzi. Tak się też stało. Bóg tylko natchnął jego wolą swoją i dziś cieszę się zupełnem zdrowiem.

Zacny lekarzu! Nie pierwszy podobny przykład umiejętności i bezinteresowności dałeś w naszem mieście, te więc kilka słów szczerą wdzięcznością skreślone, racz przyjąć za dowód téj nagrody, jaka się tylko prawym ludziom należy, bo gdzie ostatni grosz poświęcałem bezużytecznie na uratowanie zdrowia, tam w Tobie czcigodny Lekarzu znalazłem nie wymagalność nagrody ale i czyste uczucia ludzkości. Bóg Twe czyny policzy, Bóg je wynagrodzi, o czem wszyscy, którym niósłeś i niesiesz pomoc, błagać nie przestaną.

(548-1-3) *Antoni K.*

FOTOGRAF
KRIEGER
zawiadamia szanowną Publiczność, iż powróciwszy z za granicy, gdzie podróżował celem wydoskonalenia się w fotografii,
osiedla się
W KRAKOWIE.

Jego portrety, medaliony i obrazy fotograficzne odznaczają się dokładnem schwyceniem tożsamości przez naturę malowanéj, ale także są tak wyraźnie i mocno odbite, że wytrzymają najsilniejsze próby operacyi słońca i wilgoci, nie tracąc nic a nic ze swéj pierwotnéj mocy.

Ceny portretu są **bardzo tanie**, a różnica ich zależy tylko od wielkości obrazu, i tak; najmniejszy kosztuje od osoby 1 złr., średni 2 złr., a większy 3 złr. wal. austr.

Oprócz tego wykonywają się grupy do 30 osób, oraz krajowidoki i budynki po cenach bardzo przystępnych.

Pracownia fotograficzna znajduje się przy ulicy Grodzkiéj w domu p. **Alojzego Schwarza** pod L. 88 w podworcu na dole. (470-4-6)

Subjekt Aptekarski
posiadający dokładnie języki niemiecki i polski, opatrzony chlubnemi świadectwami, może znaleść pomieszczenie w Aptece podpisanego w Krakowie. (556-1-6)
W. Molędziński, aptek.

[553] **DOM** (1-3)
pod Nr. 65 w **Prądniku czerwonym** z budynkami gospodarczemi, oraz gruntu morgów 6 jest do **sprzedania**

Obwieszczenie! W dniu 29 Maja r. b. **skradziono mi PUGILARES**, w którym prócz gotówki i papierów familijnych, znajdował się także **weksel** dnia 21 Marca 1860 r. na rzecz moją, wystawiony na sumę 600 złr. w. a., brzmiący: dnia 21 Marca 1861 r. płatny, przez W. Antoninę Czechowską do wypłaty przyjęty. Niniejszem ostrzegam, by weksla tego nikt nie nabywał.
(545-3) ***Wiktorya Bilińska.***

ZARZĄD KĄPIEL
w KRZESZOWICACH
uwiadamia,
iż od **10go Czerwca** r. b.
otwarte będą kąpiele, a pomieszkania już są odtąd do wynajęcia.
Krzeszowice dnia 30 Maja 1860. (528-3)

W SKŁADZIE GŁÓWNYM
Fabryki wyrobów żelaznych
dóbr Sucha
w Sukiennicach,
sprzedaż wszelkich odlewów żelaznych, a szczególniéj
blach na **kuchnie, zrustów** itp.
zniżoną została tak na centnary jak na funty. (550-1-3)

OBWIESZCZENIE.

C. k.  uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA
zamierza
Restauracyę dworca kolei
na otworzyć się mającéj stacyi
W PRZEMYŚLU
w drodze konkurencyi wydzierżawić.

Warunki dzierżawy powziąść można w Zarządzie Ruchu kolei Karola Ludwika w **Krakowie,** w Zarządzie budowy kolei żelaznéj w **Przemyślu** i w Ekspedycyi Dworca kolei w **Przeworsku,** przyczém się jednak zauważa, że przy wydzierżawieniu, wzgląd na osobiste uzdolnienie i charakter konkurenta rozstrzygnie.

Oferty zawierające potrzebne dowody, i które ofiarowany czynsz liczbami wyrazić mają, przyjmuje Dyrekcya centralna ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Wiedniu (*Heidenschuss*, dom Instytutu kredytowego)

najdaléj do 20go Czerwca r. b.

Wiedeń dnia 15go Maja 1860 r. (526-2-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolei galicyjska Karola Ludwika.

Najbliższe ciągnienie losow
pożyczki miasta Budy
nastąpi d. 16 czerwca r. b.

Summa wygranych złr. **4,679,675** wal. austr. podzielona jest na trafne **40,000, 30,000, 20,000** złr. wal. austr. itd.

Najmniejsza wygrana, która na każdy z tych losów po złr. **40 bez wyjatku** wypaść **musi**, wynosi zł. **60—70—75—80** w. austr.

Losów dostać można u **Józefa Bartla** w Krakowie. (502-4-9)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	327‴ 00	+16°8	38	zach.-półn. średni	pogoda z chmurami			
	10	28 04	11 8	78	zachodni średni	pochmurno			
5	6	28 24	10 4	80	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+10°1	+20° 0

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*